

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Kennemann-Hansemann-Thiedemann,

oto nazwiska trzech niemieckich zagorzalców, którzy dorobiwszy się grosza na polskiej ziemi, grosza zapracowanego przez polskich robotników, teraz założyli towarzystwo mającena celu ogłodzenie Polaków. Panowie ci mieszkają w Poznańskim, tam im się bardzo dobrze powodzi, a pomimo to jakby na kpiny udawają »ucisnionych« i nibychcą się bronić przed Polakami w nowo założonem Towarzystwie. Naturalnie, że panowie ci są i ewangelikami, więc chcieliby się katolików Polaków pozbyć, a wszystko zniemczyć i złutzyć. Takie Towarzystwo przeciw Polakom chcą zagorzalcy niemieccy założyć w Prusach Zachodnich, czemu naturalnie przyklaskuje grudziądzki »Gesellige«, który na słowo »Polak« dostaje zaraz gęsięj skóry.

Pisaliśmy już wtenczas, gdy »pielgrzymki« niemieckie do Bismarka się wybierały, że ta sprawa może być zaraźliwą. I tak się stało. Pielgrzymka ta tak zawróciła głowę wielbicielom Bismarka, że dziś na pośmiech chyba zakładają Towarzystwo obrony przeciw Polakom. Przed kilku laty powiedział Bismark w parlamencie, że Niemcy boją się tylko Boga — a więcej nikogo. A dziś taki strach przed Polakami. Ale prawdę powiedziawszy, ci panowie Niemcy, co zakładają Towarzystwa przeciw Polakom, ani Boga się nie boją, bo nie zakładaliby Towarzystw przeciw swoim bliźnim. Katechizm powinni panowie Kenne-Hanse- i Thiedemann wziąć do ręki, a dowiedzieliby się o dwóch przykazaniach natury, które powiadają: 1) Czego nie chcesz, aby ci kto inny czynił, tego nikomu nie czyn. 2) Wszystko co chcecie, aby wam ludzie czynili, to wy im czyńcie.

Ale gdzie tam tym panom katechizm w głowie! Napchać kieszenie groszem zapracowanym przez polskiego robotnika, a potem tego robotnika wygnać lub zamorzyć. Nie dziw, że takiej kultury ani murzyni w Afryce znieść nie chcą.

Swoją drogą Towarzystwo panów Kenne-Hanse-Thiedemann nie nam nie zrobi, bo Polacy z woli Bożej są Polakami, a nie z rozporządzenia p. Bismarka lub jego trzech »mannów«. Łączyć powinniśmy się tylko w kupę, zgodnie pracować nad utrzymaniem Wiary naszej św. i języka ojczyznego,

ufni, że im większe prześladowania, tém bliższa pomoc Boża.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Dwór berliński przywdzieje z powodu śmierci ks. Wejmarskiego żałobę na dwa tygodnie.

— Pod Hamburgiem we wsi Bergedorf zeszłej nocy spalił się doszczętnie dom mieszkalny. Z gruzów wydobyto trzy zwęglone ciała. Także gospodyni się spaliła, przypuszczając, że zaszło tam morderstwo, a potem dom podpalono, jednakże o złościcach nie ma śladu. Przed wybuchem pożaru widziano w domu światło.

— »Volkszeitung« donosi, że był poseł do rady państwa p. Kościelski, miał być zaproszonym na cesarskie łowy; p. K. udał się dzień przedtem w podróż i dla tego nie stawiał się na zaproszenie cesarza. Cesarz Wilhelm miał mu zresztą niedawno dać dowód swej prawdziwej przychylności....

— Katolicka »Augsburger Post« pisze, że może łatwo przyjść do rozwiązania parlamentu niemieckiego i że z myślą tą powinny się oswoić już zawczasu wszystkie stronnictwa parlamentarne. Katolickie Centrum absolutnie nie zgodzi się na projekt o prawach wyjątkowych, a bez głosów Centrum projekt cały przepadnie i rządowi nie pozostanie nic innego, jak tylko rozwiązanie parlamentu.

— Pomiędzy ministrami pruskimi jest obecnie 4 Hanowerczyków (minister skarbu Mikel, oświecenia — Bosse, rolnictwa — Hammerstein i sprawiedliwości — Schönstedt), 1 Bawarczyk (kanclerz książę Hohenlohe), 1 Badeńczyk (Marschall), 1 Meklenburezyk (minister wojny — Bronsart), 1 Hes (minister handlu — Berlepsch) i 3 Prusaków, (wiceprezes ministrów Boetticher, kolei — Thielen i Köller).

— Poświęcenie nowego gmachu parlamentarnego w Berlinie odbędzie się przez cesarza Wilhelma 5 grudnia br.

— Słysząc, że rząd chce od

sejmu zażądać większych kwot pieniężnych dla rolnictwa, a mianowicie w wschodnich prowincjach. Ile pieniędzy rząd chce zażądać, dotąd na pewno nie wiadomo i toczą się co do tego obrady pomiędzy ministrem rolnictwa i ministrem skarbu.

— Minister stanu, p. Bötticher miał podać się do dymisji, oświadczając cesarzowi, że jeżeli cesarz nie ma zaufania do obecnego rządu, natenczas on, dr. Bötticher oddaje tekę swoją do rozporządzenia. Cesarz odpowiedział mu, że nie przyjmuje dymisji i przesłał panu Bötticherowi z okazji srebrnego wesela tegoż życzenia i piękny zegar.

— Policja monachijska ogłasza, że wykryto w Monachium bandę podrabiaczy fałszywych pieniędzy, którzy od roku 1893 fałszywe 50 marekówki podrabiali i w kurs puszczaali. Banda składała się z ośmiu ludzi, z tych aresztowano 5 w Monachium, jednego w Stuttgardzie, jeden umarł, a ósmy uciekł. Zabrano również cały aparat służący do wyrabiania fałszywych 50 marekówek.

— Niemcy zwykle szcycą się swoją cywilizacją i wysmiewają się często z tak zwanej głupoty polskiego ludu. Tymczasem u Niemców nie lepiej się dzieje, jak w naszych stronach. Otóż niedaleko od Hamburga żyje w miejscowości Radbruch tak zwany »cudowny doktor«, owczarz Ast, do którego setkami po poradę zjeżdżają. W niektórych dniach ma owczarz do 400 pacjentów, wszystkie choroby rozpoznaje z włosów i wedle tego przepisuje lekarstwa. Najwięcej pacjentów dostarcza owczarzowi miasto Hamburg. Wszystkie pociągi kolejowe, zdążające w kierunku »cudownego doktora« są przepełnione ludźmi, jadącymi do niego po poradę. Nieraz nie starczą nawet wagony i muszą władze kolejowe więcej dobierać. Gdyby się w naszych stronach coś podobnego działo, nazwano by to wielką głupotą — lecz Niemcom to uchodzi.

Włochy. Bieda we Włoszech o-
tworzyła nareszcie oczy tamtejszemu
rządowi, bo oto w tych dniach ogło-
szony został nareszcie dekret króle-
wski, mocą którego centralny zarząd
finansów państwa z gruntu zostanie
zreorganizowany, przez co rząd o-
szczędzi rocznie około 3 miliony fran-
ków. Pełna trzecia część urzędników
tego zarządu poszła w odставку.

Grecya znajduje się w tak lichem
położeniu pieniężnem, że sam pierw-
szy minister grecki powiedział w sej-
mie, iż Grecya od roku 1893 pozo-
staje w stanie bankructwa. Swego
czasu pożyczyli Grecy pieniędzy z
zagranicy; wydali papiery, które przy-
nosić miały ładne procenta. Wielu ludzi,
także w Niemczech, dało się na to
złapać i kupili owe papiery. Teraz
narzekają, bo ani procentów ani
kapitału nie mogą dostać.

W Chicago w Ameryce pod dniem
20 bm. szalał w nocy okropny orkan,
który zrzucił wielkie szkody w bu-
dynkach. Stalowy komin wysokości 60
stóp wystający nad uniwersytetem za-
walił się i z całą siłą upadł na pałac
milionera Handa. Spadające ruiny zra-
niły około 725 osób.

Azja. Rząd chiński postanowił
nakonieć prosić Japonię o pokój, ofia-
rując 600 milionów marek wynagro-
dzenia za kosztą wojenne. Japonia
tylko pod tym warunkiem jest gotową
do zawarcia pokoju, jeżeli rząd chiń-
ski wprost się zgłosi o zaprzestanie
kroków wojennych. Walka tymczasem
na morzu i lądzie trwa dalej. Niedawno
największy okręt floty chińskiej został
wysadzony w powietrze.

KUKUŁKA.

Fraszka opowiedziana.

Pan Piotr miał włókę gruntu tuż
przy samych rogatkach. Część tego
gruntu użył na ogród warzywny, re-
szta leżała odłogiem, bo były same
wydmy i glina z piaskiem grubo-
ziarnistym. Z dawnych czasów, kiedy
to ludzie więcej dbali o potomków,
niżeli o siebie, zachował się także
przy domku pana Piotra nie zgorszy
sadek, który śp. pani Piotrowej przez
lat 30 dostarczał owoców do małej
budki, zbudowanej przez pana Piotra
przy ujściu ulicy Przedmiejskiej.

Po latach trzydziestu wyprowadzi-
ła się pani Piotrowa z tej budki na
drugi świat, a pan Piotr został z naj-
młodszą córką Filipcią, a dzisiaj na-
wet jedynaczką, bo starsze dzieci pou-
mierały.

Starzy ludzie mówią, że żona to
trzy węgly domu. Otóż gdy pani Pio-
trowej w domu nie stało, rozwaliła
się najprzód budka przy ulicy Przed-
miejskiej, potem nawet i sam dom mie-

Wiadomości kościelne.

Rzym. W ostatnim tygodniu
października odbyło się poświęcenie
odnowionego kościoła i klasztoru Pa-
nien Karmelitanek, zwanych terezyan-
kami, przy placu Farnese. W domu
tym około roku 1346 mieszkała św.
Brygida wraz ze swą również świętą
córką Katarzyną. W tym domu otrzy-
mała Objawienia, które były przez
nią po szwedzkuspisane, jak również
i te, które jej spowiednicy spisali. W
tym też domu r. 1373 umarła. Dom
jak i kościółek przed 10 lat nabyła
Karmelitanka, matka Jadwiga Wiel-
horska, Polka, i założyła Zgromadze-
nie terezyankami zwaną, mające oprócz
wspólnego innym zebraniom celu,
nieczystą adoracją prześlągać za
niezłęczliwą naszą ojczyznę. Z kró-
lewskim nakładem tak klasztor jak i
kościółek zostały z majątku matki
Wielhorskiej od głębi fundamentów
aż do szczytów przerobione i odno-
wione. W kościółku są trzy ołtarze,
a obok nowozbudowana kaplica Ma-
tki Boskiej Bolesnej. Izdebka, w któ-
rą niegdyś umarła św. Brygida, za-
mieniona została na kaplicę, a stare
malowidła, sięgające zdaje się czasów
Klemensa XI, zostały odnowione.
Dwie przyległe izdebki, z których
w jednej mieszkała św. Katarzyna,
zostały również odnowione. Wszystko
wykonane znakomicie, świeci się od
barw i marmurów i robi wrażenie
prawdziwie czarujące, a o całości wy-
rażają się znawcy, że to jest perełka
artystyczna, jaką został Rzym ozdo-
biony. — My zaś dodamy, niechże
to wszystko będzie na prześląganie
Majestatu Bożego za nasze i naszych
przodków winy.

Węgry. W niedzielę 18 bm. od-
był się w Białogrodzie królewskim
(Stuhlweissenburg) na Węgrzech wiec
katolicki, w którym wzięło udział
około 20,000 katolików wszystkich
stanów. Równocześnie obradowały

szkalny zaczął coś szwankować, bo
trzy krokwie pękły, a wiatr marmurowy
zerwał z dachu trzy łąty gontów i
urwał kawał komina. W ogrodzie
warzywnym także zabrakło gospodyni.
Gąsiennice i jakieś zagraniczne lizki
pożądały kalifiory, kalarepa i buraki
spróchniały w ziemi, a czosnek i ce-
bula zniknęły gdzieś bez wieści.

Pan Piotr płakał rzewnymi łzami
nad utratą żony i cebuli, skarżył się
przed ludźmi, że nietylko postradał
ukochaną Zośkę, ale także buraki i
kalafiory przeniewierzyły mu się i po-
szły do sąsiada, aby kwitnąć i rość
na jego umartwienie.

Filipcia także coś szwankowała.
Czarne jej oczki płakały często, a na
zagonach było wiele chwastu. Robota
nie szła jej w ład.

Pan Piotr podupał znacznie, a
sąsiedzi zaczęli już z politowaniem
patrzeć na niego. Jeden był tylko ra-
tunek. O miedzę z ogrodem pana Pio-
tra był ogród dawnego jego kuma, a
dziś już niebożczyka JM. pana Jędrzeja,
który schodząc z tego świata, zostawił

dwa zebrania; na jednym z nich prze-
mawiano tylko w języku węgierskim,
na drugim w języku węgierskim i
niemieckim. Na zawezwanie przewo-
dniczącego złożyli zebrani przysięgę
wierności dla Kościoła i Ojca św.,
dla króla i ojczyzny. Przysięga
wierności dla króla wywołała wielki
zapal. Telegramy hołdownicze wy-
słano do króla, królowej i arcyksięcia
Józefa który w dziękczynnym tele-
gramie uwydatnił swoje uczucie
katolickie. Mowę wstępną wygłosił
hr. Maurycy Esterhazy; po nim prze-
mawiało kilku mówców, pomiędzy
innymi hr. Ferdynand Zichy. Przy-
jęto kilka rezolucji, z których jedna
prosi króla, aby odmówił swego po-
twierdzenia kościelno - politycznym
projektom.

Ameryka. Amerykanie zamy-
ślają w przyszłym roku urządzić
wielką pielgrzymkę do Rzymu i za-
pewne do Loreto, aby odwiedzić
Domek Najśw. Maryi Panny, który
tam od 600 lat się znajduje w ko-
ściele katedralnym.

**Rodzice polscy uczcie dzieci wa-
sze czytać i pisać po polsku!**

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Żona robotnika H.
mieszkającego przy ulicy Augusta,
chciała skraść wiszący przed składem
kupca p. Steiner kadłub gęsi, przy-
czem ją schwytano. Ponieważ poli-
cyantowi podała fałszywe nazwisko,
więc odprowadzono ją do więzienia.

— Posiedziciel p. Sch. z Szom-
bruka skazany został na trzy miesia-
ce więzienia za zastrzelenie przez nie-
uwagę rolnika Thamm także z Szom-
bruka.

— W Kalbornie otworzone zosta-
nie z dniem 1-go grudnia rb. pomo-
nicze miejsce pocztowe, którego za-
rząd powierzono jako urząd honoro-
wy nauczycielowi p. Kassner.

całe gospodarstwo swemu jedynakowi
panu Pawłowi.

Mimo nieuniknionych sporów grani-
znych miał p. Piotr do Pawła szcze-
ną słabość. Najprzód w kalendarzu
Piotr i Paweł mieli wspólny dzień, a
to wystarczało już staremu ogrodn-
kowi, aby Paweł serdeczniej za rękę
uścisnąć.

Paweł ścisnął wzajem z wielką
serdecznością rękę sąsiada, a gdy na
wierzchniej wardze wąsy poczuł, zaczął
i Filipcie serdecznie za drobną rączkę
ściskać.

Filipcia jednak trwożliwie chowa-
ła pod fartuszek swoją rączkę i z
jakimś przestachem patrzyła na Pa-
wełkę, w którego oczach widziała
dziwnie tryskające płomienie.

Martwiło to pana Piotra, aż uczy-
nił folę swemu sercu.

— Pożal się Boże, panie Bartło-
miej! — rzekł raz do przyjaciela i
liweranta kamieni brukowych — pożal
się Boże ten świat dzisiejszy! Dawniej
dziecko nie wyszło myślą po za strze-
chę domu. Dzisiaj lata gdzieś po zam-

— Kapitulantom wojskowym, to jest podoficerom, sierżantom i feldweblom nie wolno odtąd wedle rozporządzenia cesarskiego przedsię wzięć, aż wysłużą 9 lat przy wojsku.

* **Wartembork.** Dnia 22 b. m. odbył się tu targ na bydło. Płacono dość dobre ceny za inwentarz, duże świnię były nieco tanie. Ponieważ wiele inwentarza spędzono, więc wiele niesprzedanego trzeba było wiaść do domu.

* **Bartóły.** Nauczyciel p. Oppenkowski z Nerwika otrzymał miejsce w Wołownie, parafii Szombarskiej, a na jego miejsce przychodzi nauczyciel p. Karwacki z Gotk. — Pewien chłopak, przed rokiem dopiero zwolniony ze szkoły, zabił umyślnie swemu chlebobawcy 12 kaczek. Posiedzieli żądał zwrotu szkody od ojca chłopaka, a gdy tenże tego zapłacić nie chciał, zaskarżył chłopaka, a sąd skazał go na 15 marek kary lub 3 dni więzienia.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go grudnia zaraz po nieszporach w domu p. Stankiewicza. Prosimy tych, którzy Gazetę czytają, żeby donieśli o zebraniu tym członkom, którzy Gazety nie czytają, aby na zebranie przybyli. Goście mile widziani.

Działdowo. Policjant napotkał tu w nocy 9-letniego, obcego chłopca, który zębami dzwonił z zimna głodu. Na zapytanie, z kąd pochodzi, odpowiedział chłopiec, że jest ze Zwiniarza pod Lubawą. Ojciec jego brutalnie się z nim obchodził i wygnał go w końcu z domu słowami: »Idź do diabła«. Na tej wędrówce chłopiec aż tudotąd doszedł.

* **Mikołajki** (w Prusach Zachodnich). 14-letni chłopak państwa Kimskich chciał sobie na urodziny sprawić uciechę; wziął od swego starszego brata rewolwer, aby wystrzelić. Strzał padł i urwał mu dwa palce u ręki. Chłopak leży nie-

kach i pałacach, a na grzędzie chwast i łopuchy!... Lepiej to było, gdyśmy swojej grzędzie pilnowali — dziś zebrzemy wnijścia tam, gdzie nas nie chcą!

— Czyż i wasza Filipcia podobnie czyni?

— Moja Filipcia, mości sąsiedzie, to w gruncie dobre dziecko. Na dziecku ogrodnika ma wprowadzić rączkę małą. Chwastu z zagonu nie wypiele, ale za to kwiatki umie sadzić drobne paluszkami, jakby jaka czarownica! Zdaje się, że z pod jej palców kwiatki wyrastają.

— I to zarobek!

— Prawda, ale widzicie, kobietę, która nie lubi buraków i rzepy, tylko bratki i lewkonie...

— Ej co tam bredzicie! Ja lubię także marmur i porfir... ale gdy zobaczę furę kamieni brukowych, po jednej stronie spleśzczonych, to mi serce w piersiach z radości skacze!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bezpiecznie chory. — Kościół nasz zaprzestano na lato budować; po ukończeniu fundamentu mur zdażono doprowadzić na 1 i pół metra. Mamy jednak nadzieję, że z wiosny budowa pójdzie spieszno.

* **W Brunsberdze** odbył się drugi egzamin nauczycielski, którego rezultat był bardzo lichy, gdyż z 18 kandydatów złożyło go tylko 11 i to: Biernath z Stanclewa, Chmielewski z Purdy, Gendritzki z Gryżlin, Grossz Tomaszkowa, Hanz z Susza (w Prusach Zachodnich), Kahsnitz z Buchwałdu, Kretschmann z Starego Kokendorfa, Kurowski z Jedzparka, Miełński z Gryżlin, Nörthen z Rozengartu i Schrade z Szombruka.

* **Gdańsk.** 24 b. m. w południe przybył tudotąd, w przejeździe z Petersburga, bawarski następca tronu książę Ludwik, powitany przez naczelnego prezesa, który go też po mieście oprowadzał i ciekawezabytki pokazywał. Wieczorem wyprawił na cześć księcia ucztę, w której brało udział 16 osób. Dziwiono się, że między gośćmi nie było żadnego katolickiego księdza, co zapewne księcia nie miło dotknęło, bo, jak wiadomo, jest on gorliwym i wzorowym katolikiem. Słuchał też w niedzielę w kościele św. Mikołaja nabożnie Mszy św. a dopiero potem odjechał w stronę Tczewa. Noc z piątku na sobotę spędził w Malborku w hotelu »König von Preussen« i w sobotę przed południem oglądał zamek.

* **Kłajpeda** (Memel). Zeszłego czwartku szalał tu niebyswały pożar. W składzie materiałów palnych, znajdującym się pod dawną cytadelą, spaliło się około 129 centnarów nafty, 16 balonów eteru siarczanego i kilkadziesiąt beczek smalcu, słoniny, smoły itp. Przyczyny pożaru dotąd nie wykryto. Silne mury cytadelimimo gwałtownych wybuchów zewsząd zięjącego ognia, nie zostały uszkodzone.

* **Toruń.** Zeszłego czwartku policja pruska oddała w ręce władzom rosyjskim wielkiego zbrodniarza. Nazywa się Soboleff i w roku 1890 został w Moskwie na 12 lat do Sybiru skazany za to, że razem z jednym adwokatem okradli jakąś panią na 70,000 rubli. Soboleff uciekł jednak i teraz zdołano go ująć.

* **Nakło.** Przed kilku dniami kopali robotnicy w lesie i znaleźli przy tem bardzo wielką liczbę złotych i srebrnych przedmiotów kościelnych, jak krzyży, lichtarzy i t. p. Przed 2 laty włamali się złodzieje do tutejszego kościoła katolickiego i nabrali bardzo wiele rzeczy. Prawdopodobnie były to skradzione przed 2 laty przedmioty.

* **Śliwice.** Sprytnym okazał się nauczyciel W. z L. Długo nie mógł on wytropić złodzieja, który kradł mu drzewo nagromadzone na podwórku. Wreszcie wziął się na sposób, wywiercił otwory w kilku kawałkach drzewa, wypełnił je prochem i zatkał starannie, a niebawem rozeszła się wieść, że u pewnego obywatela rozsadiło piec... Wyszło sztydło z miecha! — Kilku okolicznych obywateli ma zamiar sprowadzić »alpejskie żyto«, które ma być na mróz wytrzymalsze, niż dotąd uprawiane gatunki.

* **Poznań.** Dyrekcyja kolei ofiarowała księdzu arcybiskupowi Stablewskiemu z okazji ostatniej jego po-

dróży do Kościana osobny wagon salonowy, który w Kościanie odczepiono od pociągu, aby go użyć znowu przy powrocie ks. Arcybiskupa do Poznania. Odtąd będzie ksiądz Arcybiskup zawsze jeździł wagonem salonowym (takim, jakim król jeździ.) Z tego powodu zgrzyta żydowska »Posenerka« ze złości zębami i pyta z oburzeniem, a czemu to jeneralnemu superintendentom i jenerałom i t. d. nie przysługują takie same wygody? I przez to ma być niemieckość zagrożona!...

* **Straszny** przykład zepsucia i zezwierzęcenia podaje »Köln. Ztg.« W miejscowości Mayen, pisze, pokojowy malarz Schaaf związał w niedzielę dwoje swoich dzieci razem, oblał naftą i zapalił. Dzieci się na śmierć spaliły. Wyrodney ojciec jest już w więzieniu i tam czeka go straszny wyrok sprawiedliwości ludzkiej. Inny znów pijak, nazwiskiem Rosenbeck otrul alkoholem dwoje swoich dzieci. Wypiwszy naprzód sam dwa litry wódki, tak długo wlewał wódkę dzieciom do ust aż dopóki jedno (5 letnie dziewczę) na miejscu nie skończyło, podczas gdy 7-letni chłopiec walczy ze śmiercią. I tego zwierza w ludzkiej postaci uwieziono. Czy p. tajny radca Massow wie o tych wypadkach kultury?

* **W katolickim kościele** w Lubiewie pod Koronowem nad Brdą popełniono 18 t. m. świętokradztwo. Gdy ludzie powracali o pół do 11 w nocy z gościńca z muzyki spostrzegli w kościele światło. Uderzeni tem zbliżyli się do kościoła i spostrzegli wybite okno. Gdy weszli do kościoła znaleźli skarbonkę rozbitą, wiele sprzętów rozbitych, szaty kościelne porozrzucone i podarte — a wiele rzeczy całkiem zniszczonych — Cyboryum było przemocą otworzone — a święte hostye porozsypywane po kościele. Świętokradzcę — który się za ołtarz schował, odkryto i przytrzymano. — Jest nim jakiś z Rosyi wydalony łobuz.

ROZMAITOSCI.

Rozruchy. W Hustna Węgrzech, wzbraniała się ludność chować zwłoki zmarłego na cholerę na cholerę na cmentarzu cholerycznym. Wskutek tego przyszło do starcia z żandarmeryą, która obstawała przy przeprowadzeniu zarządzeń władzy. Wzbudzony tłum rzucił się na żandarmeryę, usiłował wyrwać jej broń. Żandarmerya musiała użyć broni palnej. Jeden chłop został zabity, wielu jest rannych; aresztowano 60 osób, między temi 20 kobiet.

Od Redakcyi.

— Do Małych Bartółt. Chłopiec ów już ma zajęcie.

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 28 listopada, rano o 9-tej w Jelguniu drzewo na opał z nadleśnictwa Ramuk.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: August Czeczka z Gronit, 50 fen., Jan Kiwit z Silic 25 fen. Razem zebraliśmy 48 m. 35 fen. O dalsze składki prosimy.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

parowa fabryka Benedyktynki, likierów
zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzajów wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową
Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.
„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.”



Max Fischer,
10. Prosta ulica 10.
poleca ze swego kompletnie zapasowanego wielkiego zapasu towarów jako szczególnie tanio:
Oddział I.
Materie na suknie.
Oddział II.
Bieliznę i barchany.
Oddział III.
Materie na ubrania i trykoty.
Oddział IV.
Mufy, szale, okrycia.
Na oddział V. zwracam szczególną uwagę:
Ubrania dla mężczyzn i chłopców.
Oddział VI.
Plaszcze dla dam, żakiety itd.
Wszystkie towary sprzedają się od dziś po znacznie niższych, ale zadziwiająco tanich i stałych cenach.
Max Fischer,
10. Prosta ulica 10.
Skutkiem większego zapasu za gotówkę jestem rzeczywiście w stanie towary tak tanio sprzedawać jak je oddawają składy hurtowne sprzedającym z drugiej ręki.

Czeladnika i ucznia

krawieckiego przyjmie natychmiast

Józef Laskowski.
mistrz krawiecki

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański 60 fen.
Regensburger Marienkalender . . . 50 fen.
Gońca Wielkopolskiego 50 fen.
Poznański 50 fen.
Nadwiślanin, ilustrowany katolicki kalendarz polski 20 fen.
Gdański kalendarz katolicko-polski . . . 25 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

Michał Biernath.

mistrz szewski

w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrien).

Na sezon odebrałem nowości w wielkim wyborze:

3000 sztuk około 80000 mtr. na kostiumy damskie podw. szerokie, łokieć 30, 40, 50 fen., do 2,75 m.

20 sztuk około 1500 mtr. jedwabiu tout soie, łokieć 1,50 m. do 5 m.

2000 sztuk około 40000 mtr. sukna i buksinu łokieć 1,50, 2, 2,50 do 12 marek.

400 kobierców pluszowych Aseminster po 10 mk., wielkie na salony „ 18 do 80 m.,

kobierce wełniane tańsze po 2, 2,50, do 3—15 mk.

100 pluszowych nakryć na stół po 9, 12—36 mk.

100 tanich weł. „ „ „ po 1, 1,50—9 mk.

1000 parasoli od deszczu po 1,20 1,50—12 mk.

Dalej polecam płótna, inletry, drelichy, obrusy, firanki i t. zw. stoas, spachtel, roleaux, chodniki weł., woskowe i kokosowe. Garderobę dla pań i panów mam gotową na składzie i podług miary daję szybko wykonać.

Cenniki wyśełam franco!

Antoni Woelk,

w Tczewie (Dirschau)

JEDYNY SKŁAD POLSKI.

en gros

en detail.

Największy dom zakupów w miejscu towarów manufakturowych.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesienną i zimową** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasy wszystko z najlepszej skóry wyrobione.

Dla panów posiedzicieli i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolony.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

Reperacje i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

Z powodu przeprowadzki chcę zaraz sprzedać zupełnie nowe **sanie jednokonne, jednokenny wóz spacerowy** w bardzo dobrym stanie, **jednokenny wóz roboczy, pług** (amerykan), **brone**, szle na jednego konia i t. d., wszystko bardzo tanio.

Nerwik, 20 listopada 1894.

von Oppenkowski,

nauczyciel.